Nr. 97. OLSZTYN, na czwartek 17 sierpnia 1911. Rok XXV.

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA«
z dodatkami »Gość Niedzielny« i »Gospodarz« wychodzi trzy razy tygodniowo i to: na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnoszeniem do domu przez listowego 1 marke i 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA
przyjmują się po 15 fen., reklamy po 30 fen. od wiersza korpusowego. Przy konkursach i wyskarzeniu należytości wszelkie rabaty upadają. Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein Ostpr., ulica Dolno-Kościelna (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Maksymiliana.
Jutro: Agapita.
Pojutrze: Zebalda.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś: wsch. sło. 4 45 zach. 7 22
Jutro: » » 4 47 » 7 20
Pojutrze: » 4 49 » 7 18

Księża a lud.

Donosiliśmy niedawno o procesie jaki proboszcz w Wielkich Strzelcach wytoczył parafianom za śpiew polski w kościele. O smutnych następstwach takich i podobnych zatargów duszpasterzy z ludem polskim wypowiedział bardzo trafne uwagi pewien kapłan górnośląski w »Gazecie Ludowej«, który pisze między innemi:

Ksiądz proboszcz w Wielkich Strzelcach zawlókł swych parafian przed kraty sądowe. Ten co według słów Zbawiciela ma dać życie za swe owce, co jako pasterz dobry ma święty obowiązek prowadzić trzodę swą na żyzną paszę, co ma jako zastępca apostołów zajmować się losem biednych, on nie wahał się oddać w ręce policyi swoich owieczek. Dalekośmy już zaszli. Już nie sam ksiądz, ale policyanci rządzą w kościele.

Ale co za upokorzenie dla księdza katolickiego, dla duszpasterza, jeśli mu sędzia protestancki powiedzieć musi, że śpiew w kościele katolickim zawszo był polski. Wyrzucają właśni pasterze z kościołów katolickich swych wiernych.

Mamy co prawda piękne świątynie, ale mnie się zdaje, nie długo, a kościoły śliczne będą kiedyś próżne, jak świątynie prześliczne w północnych krajach. Dawniej u nas mieliśmy drewniane kościoły, ale złotych księży, dziś to mamy złote kościoły, a drewnianych księży.

Na Pomorzu, w Danii i Szwecyi śliczne są kościoły, ale próżne, niby muzea, lud stroni od kościołów. — Skąd to przyszło? Skąd wziął się tak potężny wpływ obcego wyznania na ludzi aż dotąd wiernych Kościołowi katolickiemu? Według mego zdania dla tego, że księża ludzi swoich wygnali z kościołów przez opodatkowania różne, przez bezwzględne ściągania tych podatków, przez brutalne obchodzenie się z ludem. Lud po prostu księży znienawidził i cieszył się, gdy widział, że wszystko w gruzach leżeć będzie, jeśli przejmie inną wiarę. Omne malum ex clero (wszelkie zło od duchowieństwa wychodzi). Gdy się tak widzi obojętność tamtejszych ludzi dla sprawy wiary św., wtedy żal człowieka bierze, że tak daleko już przyszło.

Nie raz mi przyszło na myśl, że może kiedyś podobnie stać się u nas na Śląsku. Są księża centrowi, którzy twierdzą, że wiara katolicka na Śląsku się nie utrzyma! Zamiast wszystko czynić, coby przyciągało ludzi do kościoła, wolą ich odpychać od siebie. Zamiast wszystkie żądania nowoczesne jak np. ruch narodowy, obrócić na pożytek Kościoła, jak to czynił Kościół w minionych wiekach, oni burzą, co przez długie wieki zbudowali i zachowywali. Że nasz lud strasznie obojętnieje dla wiary św., na to dostarczają gazety materyału dość, ale i nasi księża na wygnaniu wszyscy mi zgodnie potwierdzili, że Ślązak, wydostawszy się ze Śląska, przepada dla wiary na zawsze. Istnym cudem zachowała się nasza mowa w sercu naszego ludu, której do dziś dnia jeszcze broni od wrogów Kościoła, póki siedzi między swoimi, a jeden drugiego trzyma. Czy jednak takie postępowanie naszych zbyt »niemieckich« księży, z polskich rodzin pochodzących nie uczyni tego ludu naszego obojętnym dla Kościoła świętego katolickiego?

Nasi księża, smutna to prawda, a gorzka zarazem, we wielkiej swej części bardzo podobni do faryzeuszów, którzy przecedzali komary, a wielbłędy połykali. Zamiast tępić śpiew w kościele, powinniście pielęgnować go, zamiast ludzi wyrzucać z kościołów, powinniście zaprowadzać katechezy, a nie zadowalać się blichtrem podczas nabożeństw.

Zamiast wlec ludzi przed kraty sądowe, byłoby dobrze zaglądać do tego ludu nie tylko przed wyborami. Należałoby nie chodzić na obiady do wielkich tego świata, którzy do Kościoła nie mają żadnego przywiązania, ale winniście popierać lud ubogi, który was tak suto żywi! Ten sam lud, który sam żyje jak żebracy.

Podróżujecie po całym świecie, księża, ale czy patrzycie otwartemi oczyma na wszystko, co widzicie? Czy widzieliście, dokąd prowadziła obłuda, zarozumiałość i chciwość całe narody? Zaglądajcie też częściej do historyi, aby tych błędów unikać, które inni wasi poprzednicy popełniali. — »Biada temu, co ciśnie lud mój, biada bezbożnemu, choć w szacie pobożnej«.

Tyle ów kapłan w »Gazecie Ludowej«. Ze słów tych przemawia gorycz i boleść duszy człowieka, który pragnie dobra ludu i widzi w Kościele katolickim zbawienie dla nas.

Niech nas Pan Bóg broni przed H. K. T.

Od czasu wystąpienia w sejmie ministra rólnictwa Schorlemera przeciwko związkowi hakatystów, zawrzała zacięta walka w Niemczech o sprawę polską. Zaczynają się otwierać oczy Niemcom coraz liczniejszym na zgubną robotę Towarzystwa wschodnich kresów, które przez tyle lat było niejako rządem przybocznym, a swą polityką zadało przedewszystkiem ciężkie klęski Niemcom samym. Znane jest wystąpienie przeciwko hakatystom konserwatysty v. Heydebrecka. Teraz znów inny odzywa się głos z obozu konserwatywnego. Członek izby panów hr. Koenigsmark, który podpisał także pismo okrężne pana Heydebrecka, ogłasza w konserwat. »Kreuzztg«. co następuje:

»Rodzina moja od 60 lat jest zasiedziała w Ks. Poznańskiem, ojciec mój był naczelnym prezesem prowincyi, ja sam sprawowałem najróżniejsze urzędy administracyjne. Więc jako przedstawiciel starej poznańskiej własności niemieckiej oświadczam niniejszem, że wcale nie stoję zagniewany na uboczu, nie jestem odosobniony, nie widzę żadnego osłabienia mych wpływów politycznych, abym z tych przyczyn miał dopuszczać się napaści na związek kresów wschodnich. Podpisałem wprawdzie artykuł przeciw kierownikom związku kresów wschodnich, ogłoszony przez »Geselligera« ale uczyniłem to z najgłębszego przekonania. Moje zdanie w tej sprawie streszczam w słowach: Niech nas Pan Bóg broni przed berlińskimi kierownikami związku kresów wschodnich.

Hakatyści znów krzyczeć i lamentować będą, widząc, że ich »patryotyczna« robota coraz mniej zyskuje uznania we własnem społeczeństwie.

Do czego dążą żydzi?

II.

Liczba żydów rozsianych po całym świecie jest wprawdzie niewielka, mimoto stwierdzić należy, że w ciągu wieku dziewiętnastego wzrosła niepomiernie. Za czasów Chrystusa Pana było ich 4 miliony rozsianych po Palestynie, Egipcie, Syryi i innych krajach państwa rzymskiego. W połowie 16 wieku pozostał ich tylko milion wskutek prześladowań, w początku wieku 19 go jest ich 3 miliony, a obecnie liczymy już przeszło 11 milionów żydów z których blisko 9 milionów przypada na Europę, półtora przeszło miliona na Amerykę, około 360 tysięcy na Afrykę, 250 tysięcy na Azyę, 18 tysięcy na Australię.

W Europie napotykamy najwięcej, bo przeszło połowę żydów, w obrębie granic państwa rosyjskiego. Żyje ich tam przeszło 5 milionów, z których dwa miliony przypada na samo Królestwo Polskie, gdzie stanowią 15 procent ogółu ludności, a przeszło 20 procent wszystkich żydów mieszkających w Europie.

Przeszło 2 miliony żydów mieszka w Austryi i Węgrzech, z tych znowu blisko 1 milion przypada na Galicyę wobec 8 milionów mieszkańców wogóle, tak iż Galicyę nazwać można prawdziwą »Galileą«, albo drugą »Palestyną« żydowską. Dwa miasta galicyjskie, Brody i Chrzanów, są zupełnie zżydziałe, w wielu innych są żydzi w większości, a wszystkim prawie miastom i miasteczkom w Galicyi i Królestwie zdołali żydzi nadać piętno semickie. Wszakżeż Warszawa liczy ich przeszło 300 tysięcy, Lwów blisko 50 tysięcy, Kraków 30 tysięcy. Groza tych liczb przedstawi nam się w jaskrawszem jeszcze świetle, jeżeli zważymy, że w Niemczech, liczących przeszło 60 milionów mieszkańców, jest tylko 600 000 żydów, w Anglii tylko 90 000, we Francyi 80 000, we Włoszech 40 000, a w Hiszpanii i Portugali nikła niezmiernie liczba z powodu praw państwowych, utrudniających żydom osiedlanie w tych krajach.

W naszym jedynie zaborze cofa się liczba żydów wobec rozwoju naszej akcyi ekonomiczno społecznej. W przeciągu lat czterdziestu, od roku 1871—1911, spadła ich liczba o przeszło połowę; w mieście Poznaniu z 21 procent ludności w r. 1840 do 4 procent w r. 1905. Za to wzrasta stale ich liczba we większych miastach Europy i Ameryki. Najwięcej żydów mieszka w Nowym Jorku, bo przeszło 800 tysięcy; we Warszawie około 300 000, w Wiedniu blisko 200 000, w Budapeszcie 170 000, w Berlinie przeszło 100 000, w Londynie przeszło 80 tysięcy, w Paryżu przeszło 50 tysięcy.

Co tam słychać w świecie?

— **Niemcy.** Ujadania wszechniemców z powodu zjazdu Czechów w Berlinie na uroczystość 50-letniej rocznicy założenia »Czesko-slovanskego spolku« nie przebrzmiały bez echa. Na dworcu anhaltskim w Berlinie zebrały się około 100 wyrostków wszechniemieckich i przywitało przybyłych gości czeskich, których było 310, dzikiemi okrzykami i obelgami. Gdy Czesi nie odpowiadali na te zaczepki, łobuzy wszechniemieccy chcieli się rzucić na nich, ale policya rozpędziła całą bandę. Następnie odbyła się w południe w »Deutscher Hof« wspaniała uroczystość, w której brała udział cała berlińska kolonia czeska oraz delegaci towarzystw czeskich z różnych stron a także delegaci polskich towarzystw z Berlina, w których imieniu znany działacz, p. Berkan, składał braciom Czechom serdeczne życzenia. Wieczorem urządzono na tejże sali koncert, poczem nastąpiły dalsze części obchodu.

— Niemcy i Anglia. Dzienniki londyńskie donoszą, że admirał Beresford wyraził się do b. sekretarza ambasady niemieckiej w Londynie, iż wszelkie zapewnienia o przyjaźni angielsko-niemieckiej nie mają najmniejszej wartości. Piękne słowa nie mogą usunąć istniejącej nienawiści. Dawniej próbowano zawrzeć stały sojusz, lecz usiłowania te rozbiły się o wygórowane żądania Niemiec. Dziś zaś jest zapóźno i wcześniej czy później musi przyjść do wielkiej wojny między Anglią i Niemcami.

— Sprawa marokańska. Dziennik paryski »Tems« wyraża się pesymistycznie o dalszym przebiegu rokowań marokańskich. Twierdzi, iż pozostają one na dawnym punkcie martwym. A tymczasem »Journal des Debats« zapewnia, iż rokowania marokańskie w Berlinie posuwają się naprzód, że przedstawiciele Francyi i Niemiec dokładnie badają wszelkie przedkładane środki, celem rozwikłania całej sprawy. Wymienione pismo w końcu jednak twierdzi, iż rokowania potrwają jeszcze kilka tygodni zanim wydadzą jakikolwiek rezultat

— Duńczycy — wrogami Niemiec. Hakatystyczne gazety gniewają się nie mało o to, że duńscy studenci pojechali do Pragi czeskiej, gdzie bratali się z Czechami, a omijali Niemców praskich. Hakatyści pisząc o tem, że owi studenci duńscy należą do związku, popieranego przez rząd czy króla, dawają do zrozumienia, że Dania szuka porozumienia i braterstwa z Czechami, wrogami Niemiec.

— 58. Zjazd katolików niemieckich w Moguncyi. Komitet lokalny zwrócił się do Ojca św. Piusa X z prośbą o błogosławieństwo dla uczestników zjazdu. Ojciec św. przesłał list, w którym wspomina o św. Bonifacym, ojcu biskupstwa moguncklego, i o śp. biskupie-spółeczniku Kettelerze, podnosząc ich znakomitą czynność i chętnie udzielając swego apostolskiego błogosławieństwa. Na zebraniu wzniesiono trzykrotny okrzyk: Niech żyje Papież Pius X i wysłano telegram dziękczyny do Ojca św. a zarazem złożono życzenia z powodu 8 miolecia koronacyi Piusa. J. E. ks. kardynał Kopp złożył zjazdowi krótkie bardzo — jeden wiersz obejmujące — życzenie błogiego przebiegu. Przyszły zjazd (w r. 1912) ma się odbyć w Akwizgranie.

— Prezes policyi berlińskiej, Jagow, ogłosił, że ostro będzie karany policyant, skoro za późno użyje broni. Donoszą teraz z Dyseldorfu, że tamtejszy urząd policyi wydał rozporządzenie, aby policyanci użyli broni dopiero wówczas, gdy opór żadnemi innemi nie da się pokonać środkami. Nawet wówczas należy jednak postępować z możliwą ostrożnością.

— Niemcy lokują się wszędzie, gdzie widzą dla siebie zysk. Towarzystwo żeglugi »Hamburg American Linie« zapewniło sobie już prawo nabycia doku w San Francisco w tym celu, by zaprowadzić komunikacyę pasażerską pomiędzy Nowym Jorkiem a San Francisko w tym celu, by zaprowadzić komunikacyę pasażerską, pomiędzy N wym Jorkiem a San Francisco, po otwarciu kanału panamskiego. Jeszcze od otwarcia kanału dzieli nas parę lat, a Niemcy już plany obmyślają, by ciągnąć zyski.

— **Z Anglii.** Strejk powszechny. Anglii zagraża nowe widmo strejku powszechnego kolejarzy i tramwajarzy. Sekretarz Związku robotników kolejowych, Williams, oświadczył, że wszystkim towarzystwom kolejowym grozi strejk. Olbrzymi strejk robotników portowych i woźniców w Londynie już zakończony. Choroba strejkowa rozszerzyła się natomiast we wszystkich centrach handlu i przemysłu, a mianowicie w miastach, Liverpool, Glasgow, Manchester, Hull, Birmingham i Newcastle. W Liverpoolu prace odbywają się pod osłoną wojska. Miejsce woźniców zajęli bogaci właściciele przedsiębiorstw, i zaczęli sami zwozić produkty spożywcze z kolei. Strejkujący robotnicy z pogardą witali długie szeregi wozów, obsługiwanych przez bogaczy pod opieką wojska i policyi. W Glasgowie postanowili tramwajarze rozpocząć bezrobocie. Przyszło do krwawych stać między policyą a strejkującymi. Rozłączono przewody elektryczne, przyczem uszkodzono przeszło 50 elektrowozów.

— **Portugalia.** Dwa pułki piechoty, stojące tu załogą, zbuntowały się. Żołnierze, niezadowoleni z surowości komendanta republikańskiego, otwarcie domagają się powrotu króla. Rząd wydał rozkaz rozstrzeliwania bez sądu w razie ponowienia się buntu.

Wiadomości kościelne.

— **Rzym.** (Choroba Papieża). O przebiegu choroby Papieża nadchodzą z kilku źródeł wiadomości stwierdzające, że w zdrowiu Papieża nie nastąpiło polepszenie. W nocy na piątek lekarze widzieli się zmuszeni do zastrzyknięcia kofeiny dla podtrzymania działalności serca. Lekarz przyboczny, w asystencyi dr. Amici, dokonał lekkiej operacyi otwarcia kolana, co Papieżowi znacznie ulżyło.

— Niekompletne kolegium kardynalskie. Przez zgon śp. kardynała Gruszy liczba członków kolegium kardynalskiego zmniejszyła się do 48. W liczbie tej jest 28 Włochów a 20 kardynałów innej narodowości. Dwadzieścia i dwa kapelusze kardynalskie są obecnie do rozdania. Tak szczupłe »święte kolegium« dawno już nie było, to

NIEWINNIE ROZSTRZELANY.

(Powieść w dwóch tomach.)

(Ciąg dalszy.)

Znalazła się jednak fałszywa nuta w tym koncercie pochwał. Młody ladaco, zły i głupi Filoche, zwany Fenomen, mieszkający w tym samym domu, który ofiarował się sprzedawać obrazy panny Lenoar, dawał do zrozumienia, że Marya »nie była srogą« dla niego, lecz nikt temu nie wierzył a ta obrażająca przechwałka sprowadziła mu silne ciosy po karku ze strony Jana la-Miche.

Wszyscy wiedzieli, że młody zecer ma w sercu tkliwe uczucie dla panny Lenoar, lecz najzłośliwsi nawet nie widzieli w tym stósunku nic złego, i tem więcej podziwiano młodą panienkę, pochodzącą według wszelkiego prawdopodobieństwa, z wyższych kół towarzyskich, że przyjmowała swoje nowe położenie bez szemrania i zgadzała się z radością zostać żoną zacnego i uczciwego robotnika.

Młodzi ludzie kochali się wzajemnie, a jednak nigdy o tem jeszcze nie mówili otwarcie. Może nawet później zdali sobie z tego sprawę, niż ich otoczenie.

Jan la-Miche nieśmiały był, jak wszyscy silni duchem i ciałem, a obdarzeni duszą tkliwą.

Marya Lenoar, choć stanowcza, a nawet odważna, była znów zamknięta w sobie i mało się udzielająca.

Stósunek tedy pomiędzy Janem i Maryą nie był stósunkiem narzeczonych. Nie było jeszcze rzeczywistego wyznania, ani z jednej, ani z drugiej strony; rozmawiali z sobą poufnie przy pracy w dzienniku, lub w domu, lecz Jan nie wiedział więcej o przeszłości pani Lenoar, niż jego sąsiedzi, a kiedy mówiono mu o jego ukochanej, taki był zawsze pomieszany, iż pozostawiano go w spokoju, może z obawy zrobienia przykrości, a może ze strachu przed jego gniewem.

Wiemy, że Rozalia Trussard nie była przeciwna miłości syna przybranego dla młodej robotnicy, przy dzienniku. Co o tem myślała pani Lenoar? Tego nikt nie wiedział nawet Marya, gdyż nigdy nie mówiła matce z swoim stósunku z Janem la Miche.

Wreszcie od jakiegoś czasu pani Lenoar popadła w przerażające osłabienie; zaledwie mogła mówić, a nie słyszała prawie, co do niej mówiono. Widocznie koniec się zbliżał. Marya jednak łudziła się jeszcze.

W miarę pogarszania się stanu zdrowia matki, niedostatek stawał się cięższy. Aptekarz, któremu była winna nie wielką sumkę, odmówił dalszego kredytu. Doktor nawet przychodził z niechęcią, powtarzając z oburzającą wytrwałością, że pani Lenoar nie przyjdzie do zdrowia nigdy, jeżeli nie wyjedzie w południowe kraje, nie będzie się lepiej odżywiać.

Tej nocy jednak, pani Lenoar wydała się mniej cierpiącą. Spała spokojnie, kiedy Marya wychodziła do swego zajęcia. Biedna dziewczyna, uradowana niespodziewanym zasiłkiem, jaki otrzymała, doznała strasznego ciosu na widok matki umierającej, nie można się było bowiem łudzić, konanie się zaczęło. Lecz Marya nie chciała przyznać tego sama przed sobą; pomimo wszystkiego, postanowiła przywołać matkę do życia.

— Mamo!... Mamo!... mówiła, biorąc delikatnie w objęcia biedną kobietę. Mamo, czy mnie poznajesz?

Pani Lenoar skinęła głową i ścisnęła czule rękę córki.

— Doktora!... na miłość Boską! idź pan do doktora! rzekła Marya, zwracając się do Jana la Miche.

— Miałem iść właśnie, odparł młody człowiek. Jesteśmy tu bardzo niedawno; ten atak zaledwie się zaczął.

— Idź pan prędzej! ciągnęła Marya, kładąc w ręce Jana la Miche bilet pięćsetfrankowy. Niech pan będzie tak dobry, zapłaci w aptece. Niech pan zapłaci także doktora; niech dadzą dla mamy wszystko, co potrzeba!

Młody człowiek wybiegł na schody.

Bilet pięćsetfrankowy zrobił wrażenie odurzające na kumoszkach obecnych w pokoju umierającej.

— Pięćset franków! do licha! rozbiła chyba skarbonkę, ta mała?

Słowa, dające do myślenia, które, na nieszczęście, Jan la Miche słyszał.

Umierająca objęła córkę za szyję i przyciągnęła lekko do siebie.

— Dziecko moje, rzekła głosem urywanym, umieram.

— Nie, mamo, nie, nie umrzesz, rzekła Marya i pomimo powstrzymywania się, zaszlochała głośno.

— Tak... umrę... módl się za mnie. A teraz słuchaj... Kiedy już spocznę w grobie... ale tylko wtedy przeczytasz to, co jest w zeszycie, w którym widziałaś, że często pisałam, a którego nigdy ci nie pokazywałam... Zawiera on moją ostatnią wolę. Żądam tylko od ciebie, na łożu śmiertelnem, zastosuj się zupełnie do tego, co tam wyczytasz... Biedne moje dziecko, potrzeba ci będzie dużo odwagi dla... dla...

Tu wyczerpały się siły konającej. Twarz jej pokryła się zimnym potem, w piersiach odezwało się rzężenie okrutne, oczy zbielały i mgłą zaszły...

W chwili, kiedy Jan la Miche wchodził z doktorem, upadła na poduszki w konwulsyach i dusza jej z ostatniem westchnieniem uleciała do nieba.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

też Pius X. zamierza podobno mianować odrazu kilkunastu nowych kardynałów.

☞ Rodzice polscy! Uczcie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku! Pamiętajcie też o pieśni polskiej! Nie jest Polakiem kto się potomstwu swemu zniemczyć pozwoli.

— **Biuro „Straży“** znajduje się z dniem 22 lutego rb. przy **ulicy Rycerskiej** (Ritterstr.) **pod num. 12** na wysokim parterze. Biuro jest otwarte od godz 12—2 w południe i od pół do 6 do pół do 7 wieczorem. Telefon nr. 1640.

Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 16-go sierpnia 1911.

— Kuratusem przy kościele Serca Jezusowego mianowany został przez najprzew. ks. Biskupa dotychczasowy administrator ks. kap. Wardecki.

— Na wystawie pszczelniczej w Niborku nagrodzona została fabryka wódek p. Hirschberga państwowym medalem bronz. za wystawione wódki miodowe. Zeszłego roku otrzymała fabryka ta złoty medal na wystawie olsztyńskiej.

Ogień wybuchł w niedzielę po południu w lesie miejskim, za kąpielnią wojskową. Na szczęście wnet takowy spostrzeżono i z pomocą żołnierzy ugaszono, za nim przybrał groźniejsze rozmiary.

— Izba karna skazała w sobotę robotnika Pokala bez stałego zamieszkania za opór stawiony władzy na 1 rok więzienia. Gdy go policyant za jakieś przestępstwo chciał aresztować, stawił on silny opór i obrzucał urzędnika kamieniami, tak, iż dopiero z pomocą kilku żołnierzy zdołano go ubezwładnić.

— We wtorek przeciągała nad miastem i okolicą burza z grzmotem, podczas której spadł tak pożądany deszcz. Powietrze znacznie się ochłodziło.

— Ostrożnie z grzybami! Wprawdzie w roku bieżącym grzybów będzie bardzo mało z powodu długotrwałej suszy, ale w każdym razie należy zachować ostrożność przed spożywaniem grzybów, gdyż trujące powodują śmierć lub ciężką chorobę. Nie można właściwie stwierdzić na pewno, które grzyby nie są trujące, dla tego zaleca się kupować lub zbierać tylko dobrze znane. Grzyby nieświeże również są szkodliwe, podobnie jak trujące.

— Nabytki polskie w Prusach Wschodnich. Jak donoszą gazety niemieckie, w ostatnim czasie Polacy wykupili tu następujące majątki: 1) 390 morgowy folwark w Langszynie w powiecie ostródzkim kupił p. Wojciech Paszkiewicz z Maryanówka pod Czarnkowem; 2) 207 morgowy folwark w Tomaszynie w powiecie ostródzkim kupił p. Wincenty Przydrożny z Biskupic; 3) 600 morgowy majątek Aonenhorst (?) w powiecie ostrodzkim kupił p. Stanisław Maromski z Prus Zachodnich od Niemca Otona Krügera za 252 000 mk; 4) majątek Teguty (Tengutten) w powiecie olsztyńskim wykupił z rąk niemieckich administrator dóbr p. Duwalski z Prus Zachodnich.

— Meteorologii nauczać mają nauczyciele w szkołach, lecz tylko przy sposobności. Objaśniać mają zmiany powietrza, karty odnośne itp.

Z Warmii i Prus Wschodnich.

* **Trękus.** Aresztowano tu i odstawiono do więzienia w Olsztynie niezamężną Otilię Czarnetzką, która porodziwszy dziecko takowe zamordowała i zakopała w mierzwie.

* **Lęgajny.** W niedzielę w południe wybuchł ogień u posiedziciela Nerowskiego na wybudowaniu, który wkrótce rozszerzył się na całe gospodarstwo. Spaliły się doszczętnie budynek mieszkalny. budynek gospodarczy, dwa chlewy i stodoła ze żniwem. W płomieniach zginęło także kilka świń i cieląt. Szkoda wynosi około 30,000 marek. Ogień spowodował zapewno pasterz porzuciwszy niedopalonego papierosa.

* **Jedwabno.** Gospodarz Szymanski z Malgi, będąc spoconym, napił się zimnej wody. Wkrótce uczuł wielki ból żołądka i musiano go odwieść do tutejszego domu chorych, gdzie zmarł następnego dnia. Liczył dopiero 29 lat. Ostrożnie zatem z piciem zimnych napoi, gdy się jest zgrzanym.

* **Goldap.** Przez piorun uderzony i zabity został w niedzielę robotnik Kallweit z Jerkowa.

* **Ejdkuny.** Na tutejszym dworcu aresztowała policya kryminalna pewną parę małżeńską, ponieważ policya podejrzywa ich, że dopuścili się licznych większych kradzieży w Berlinie.

Z Prus Zachodnich i Pomorza

* **Sztum.** We wtorek popołudniu nawiedziła okolicę naszą straszna burza, połączona z gradobiciem. Padał grad wielkości gołębiego jaja. Podczas burzy uderzył też piorun w stóg posiedziciela Lietza, który niebył zabezpieczony i w którym było przeszło 30 fur żyta. Stóg cały się spalił, lecz rychło przybyła straż pożarna zdołała uratować obok stojący stóg jęczmienia.

* **Świecie.** Syn 24 letni pewnego posiedziciela berlinki z Szynycha spadł z pokładu statku do Wisły i utonął w oczach ojca. Mimo natychmiastowej pomocy, nieszczęśliwego uratować nie zdołano.

* **Wejherowo.** Smiertelny wypadek zaszedł tutaj w poniedziałek. Cieśla Klein pracujący w Pobłocu spadł w południe z budowli i złamał kręgi. Smierć nastąpiła na miejscu.

* **Elbląg** Zródło gazu ziemnego w Hohenhaff podług prof Tnoroquista z Królewca nie jest zbyt obfite. Zródło to nawiercono przypadkowo.

* **Elbląg.** Robotnicy zatrudnieni w tutejszych fabrykach Schichau'a urządzili wielkie zebranie pod gołem niebem. W zebraniu tem uczestniczyło przeszło 4000 robotników i odpowiednio do uchwały przedłożyli wczoraj w piątek dyrekcyi swoje żądania, dając jej do namysłu i stanowczej odpowiedzi ośm dni czasu. Jeżeli odpowiedź wypadnie niekorzystnie lub niezadowalająco natenczas i w tych warsztatach okrętowych Schichau'a zapanuje bezrobocie.

* **Starogard.** Przeciwko uwięzionemu Kliczkawskiemu z Iwiczna, który zamordował swoją posierbicę, nagromadzono tyle materyału obciążającego, że niebawem wytoczony mu będzie proces o morderstwo. Kliczkowski dotychczas nie przyznał się do winy.

* **Z Brus** donoszą »Pielgrzymowie«, że panuje tam wielkie oburzenie z powodu zajścia podczas pogrzebu śp. ks. prob. Bibera. Zmarły krótko przed śmiercią wyraźnie zaznaczył, że nad grobem nie życzy sobie niemieckiego przemówienia tylko polskie ze względu na to, że parafia jest czysto polska. Tej woli nieboszczyka nieuszanowali dziekani ks. Boenig z Chojnic i ks. Wegner z Tucholi i przemówienia i pacierze odbyły się po niemiecku. Oburzenie jest tem większe, że zmarły, aczkolwiek z pochodzenia Niemiec, sam uznał dla polskiej parafii zbyteczność niemieckiego przemówienia, a wyżej wzmiankowani księża dziekani stanęli naprzeciwko tej woli nieboszczyka. Czyż to nie wyraźny dowód germanizacyi przez duchowieństwo?

* **Kwidzyn.** O strasznem samobójstwie, dokonanem w lasku sadlińskim, dowiadujemy się bliższych szczegółów. Nie chodzi tutaj o młodą dziewczynę, lecz przeciwnie o 75 letnią staruszkę pobierającą rentę, która od czwartku znikła z Torunia bez wieści. Na domysł ten przyprowadziła chustka od nosa, wyznaczona literami A. W., którą znaleziono w torebce leżącej obok trupa. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa staruszka popełniła samobójstwo w przystępie nagłego obłędu.

Ze Śląska.

* **Zabrze.** Córka pewnego tokarza w żelazie, bawiła się z okoliczności poświęcenia sztandaru robotników kolejowych tak ochoczo, że tańczyła dwie nocy. Przyszedłszy do domu, rozchorowała się i wkrótce umarła. Szkoda dziewczyny, ale tak bywa, że co za wiele, to nie zdrowo.

Rozmaitości.

Wojna z teściowemi. Teściowa, której samo imię przejmuje dreszczem każdego żonatego mężczyznę, znalazła nieprzejednanego wroga w osobie amerykańskiego sędziego p. Guire. Sędzia ten orzekł, że teściowa niema prawa dłużej przebywać w domu swego teścia i córki, lub syna i synowej, nad dziesięć dni jednorazowo. Po tym przeciągu czasu, jeżeli zięć czy synowa nie życzą sobie, aby teściowa dłużej przebywała w ich domu, mają prawo usunąć ją choćby przemocą... Wyrok ten sędzia wydał w sprawie pani Me Coyle, która zaskarżyła swoją teściową May Coyle z Bostonu, że jej siedzi na karku i buntuje jej męża, a w dodatku ze synową obchodzi się brutalnie i dokucza jej na każdym kroku. Sędzia więc oświadczył, że pani teściowa ma zabrać swoje manatki i czemprędzej wynieść się do Bostonu najpospieszniejszym pociągiem, a nie zakłócać spokoju swym dzieciom, bo sama też była synową, to wie, co teściowe znaczą...

Kaprysy piorunu. Jak dziwne bywają czasem kaprysy piorunu, tego dowodzi wypadek, którego widownią była w tych dniach wioska Worpswede, pod Bremerhaven, ulubione miejsce studyów malarzy niemieckich. Podczas burzy piorun uderzywszy we wieżę miejscowej świątyni, zburzył ją zupełnie, następnie wyrwał z ziemi, na cmentarzu sąsiadującym ze świątynią, kilka nagrobków kamiennych, przewrócił do góry spodem wielką płytę z piaskowca i spalił wysuszone przez upał wieńce na nagrobkach. Stamtąd przeniósł się na stojącą w odległości 200 metrów chatę włościańską i podpaliwszy ją, uderzył jeszcze w położoną naprzeciwko wilę malarki Zofii Wenke, oraz skład wyrobów żelaznych, tu jednak nie wyrządził już szkody.

Przedśmiertny humor. Niezwykłego figla wypłatał swoim spadkobiercom pewien sędziwy obywatel Berlina, zmarły niedawno. Prócz znacznego majątku pozostawił on także ulubionego konia, siwka, który woził go za życia na wycieczki. Majątek zapisał najbliższym krewnym, co się zaś tyczy osieroconego siwka, to tego polecił oddać na wychowanie swemu staremu, dobremu przyjacielowi. Pozostawił jednak warunek, iż dopóki tylko jego ulubiony koń będzie żyć. krewni mają wypłacać ze spadku 10 000 marek rocznie na koszta żywienia i pielęgnowania konia jego nowemu opiekunowi W tym celu większą część spadku zmarły polecił ulokować w banku. Ponieważ koń nie jest jeszcze stary i cieszy się najlepszym zdrowiem, spadkobiercy nabrali rozpaczliwego przekonania, że większa część a może i cały spadek pochłonie kosztowna opieka nad koniem. Wtajemniczeni w tę sprawę testamentu opowiadają, że zmarłemu nie chodziło tyle o konia, ile o wypłatanie figla swym miłym krewniakom a zrobienia honorowego prezentu staremu przyjacielowi.

Misye katolickie. Na zjeździe katolików niemieckich stwierdził prowincyał ks. Kassiepe, że obecnie wykonuje pracę misyjna 13 000 księży, 5 000 braci zakonnych i 19 000 sióstr. Misyonarze ci cierpieć muszą niewypowiedzianie dla nauki Chrystusa i zbawienia dusz ludzkich. W zeszłem stuleciu poniosło śmierć męczeńską 200 misyonarzy, mężów i kobiet. W tej pracy powinien misyonarzom cały świat chrześciański nieść pomoc, gdyż jest wolą Boską, aby wszyscy ludzie mieli sposobność zapoznania się z nauką i łaskami Kościoła.

Agitujcie za Gazetą Olsztyńską

Przy wszelkich zakupach prosimy powoływać się na ogłoszenia w Gazecie i kupców od ogłaszania zachęcać.

Pierwszy warmiński wysyłkowy i kredytowy dom mebli.

August Kundt

Olsztyn,
ul. Długa (Langgasse) **6.**
poleca tanio przy małej wpłacie i

dogodnej odpłacie

meble, obrazy, lustra i towary wyściełane, nakrycia na stoły i łóżka, portyery, firanki, regulatory otwarte i zamknięte, budziki, zegarki kieszonkowe męskie i damskie, łańcuszki, pierścionki bransoletki, automaty muzyczne każdego rodzaju, jako i

maszyny do szycia, kołowce,

wóziki dla dzieci, wóziki sportowe.

Meble
jako i towary wyściełane wykonuje się po największej części we własnym warsztacie udzielam na takowe najdalej idące **gwarancye,**

Sprzedaję obecnie tylko w Langasie nr. 6 gdzie także wszelkie płace regulować trzeba. Ponieważ nie płacę dzierżawy za skład, mogę towary me znacznie taniej sprzedawać.

H. Cegielski,

Tow. akcyjne, filia w Grudziądzu
Telefon 211.

Graudenz

Pohlmannstr. 19.

Najstarsza jedyna największa fabryka polska

poleca znane z dobroci **rzędowniki** (drylе) czeskie »**Nowina**« najnowsze i najlepsze **kartoflarki** »**Alexandra**«, najnowszy oryginalny »**Hellera**« **pług z pogłębiaczem, pługi** »**Rekord**« dwuskibowe o wygiętych słupicach, **brony** oryginalne »**Laska**«, **walce i spulchniacze** wszelkich systemów, pierwszorzędne garnitury angielskie firmy »**Davey Paxmann & Co, Litd Colchester**«, **prasy do słomy** »**Welgiera**« i t. d. słowem wszelkie

w zakres rolnictwa wchodzące narzędzia machyn po cenach umiarkowanych.

Stała wystawa machin i narzędzi rólniczych w podwórzu filii w Grudziądzu.

F. Całbecki

generalny zastępca na Prusy Zachodnie i Wschodnie, Krainę i Pomorze.

Zaproszenia

na wesela, pogrzeby, zabawy
:-: i inne uroczystości :-:
jako też
wszelkie inne druki
wykonuje **po tanich cenach**

Drukarnia „Gazety Olsztyńskiej."

Swieżo opuścił prasę obraz

„Zegar Chrześcianina"

ślicznie 12 tu kolorami wykonany olejny druk na grubym kartonie. Wielkość 42 razy 32 cm. Cena za 1 egz. 75 fen., z przesyłką w rolce 95 fen. Należytość upraszam nadsyłać naprzód przekazem pocztowym lub kazać pobrać zaliczką.

Adresować proszę:

Księg. Dzien. Kujawskiego,
K. Rąłowski,
Inowrocław (**Hohensalza** Pr. Pos.)

Rycina (zmniejszona) na okaz).

J[illegible] z [illegible] dziękowań: »Przesyłam należyt. za piękny obraz »Zegar chrześcianina«. **Ks. Benedykt Welc** w M[illegible]gile (Galicya) dnia 4. 8. 1911.

---

2 barany

jeden czarny drugi biały uciekły
Rujner
Soyka Mühle p. Gr. Bertung.

Sprzedaż trawy w Roznowie.

W sobotę 19 i poniedziałek 21. bm. sprzedawany będzie drugi sprzęt trawy na osuszonych jeziorach roznowskich.

Poszukuję od zaraz lub później dla mego składu towarów kolonialnych, materyalnych, żelaza i destylacyi

2 uczni

synów porządnych rodziców.
Antoni Grabosch
w Biskupcu.

---

2 familie robotnicze

z szarwarkiem i jedna familia bez szarwarku znajdą od 1 go października pracę za wysokiem mytem i deputatem.
Schilla-Münle
p. Hermsdorf.

Na żniwa

polecam moje najlepsze esensye do robienia **wina i piwa brunatnego** (bez chmielu) w butelkach po 50 i 80 fen.
Drogerya pod łabędziem
Schwanen-Drogerie
właść. Kaźmierz Ruge,
ul. Libsztacka 49 50.

Budynek o 2 izbach z drzewa, pług i jednokonny wóz mam tanio na sprzedaż.
Jakub Mendryna Gmendorf.

Zyto
owies
jęczmień
pszenicę
kupują i płacą najwyższe ceny

Steinborn & Co.

Olsztyn, ul. Gutsztacka 6.

Budynek

o 5 ciu izbach i 2 kuchniach przynoszący rocznego myta 400 mk., 16 mórg roli 5 mórg łąki jest zaraz za 12 000 mk. przy wpłacie 3–4000 m. na sprzedaż.
Michał Brosch w Olsztynku.
(Hohenstein O. Pr.)

Na jesienną uprawę roli polecam:

kajnit
mąkę Thomasa
kali
superfosfat

z gwarancyą zawartej treści.
Antoni Grabosch
w Biskupcu.

Pod zarządem Władysława Pomiężnego w Olsztynie. Druk i nakład Joanny Pomiężnej w Olsztynie (Allenstein. O-Pr.).